

**Dr hab. prof. UAM Marek Mikołajczyk<sup>1</sup>**  
*Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Polska*

## **Józef Piłsudski w relacjach przedstawicieli państw zachodnich w latach 1918–1922**

### **Wstęp**

Od listopada 1918 r. do grudnia 1922 r. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa sprawował władzę nad państwem i wojskiem. Był to niezwykle trudny okres budowy fundamentów II Rzeczypospolitej, czemu z dużą uwagą przyglądały się państwa zwycięskiej Ententy. Ich przedstawiciele w Warszawie – politycy, dyplomaci, wojskowi, członkowie misji humanitarnych, dziennikarze – starali się informować na bieżąco swoje rządy i opinię publiczną o tym, co uważali za istotne. W ich relacjach, co zresztą nie powinno dziwić, bardzo często przewija się osoba Naczelnika Państwa. Niektórzy z nich spotkali się z nim tylko przez chwilę, ale byli też i tacy, szczególnie dyplomaci, którzy przez kilka lat pobytu w Polsce mieli okazję dość dobrze go poznać. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie osoby Józefa Piłsudskiego i jego rządów w tym jakże ważnym dla odbudowy polskiej państwowości momencie, opierając się na pozostawionych przez nich wspomnieniach, relacjach, listach, a także na oficjalnych raportach dyplomatycznych i wojskowych..

### **Dojście do władzy**

Józef Piłsudski przybył do Warszawy 10 listopada 1918 r. o godzinie siódmej rano pociągiem z Berlina. Na Dworcu Wiedeńskim Komendanta i towarzyszącego mu Kazimierza Sosnkowskiego powitało zaledwie kilka osób. Był w tym gronie m.in. książę Zdzisław Lubomirski, który reprezentował Radę Regencyjną. Wieść o przyjeździe Piłsudskiego szybko się jednak rozeszła i wkrótce pod domem, w którym zamieszkał po przyjeździe, zgromadził się wielotysięczny tłum<sup>2</sup>. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu władzę wojskową, a dwa dni

---

<sup>1</sup>  <https://orcid.org/0000-0003-3991-9340>

<sup>2</sup> Chwałba Andrzej, 1919. *Pierwszy rok niepodległości*, Wołowiec 2019, s. 15.

później – również władzę cywilną<sup>3</sup>. W międzyczasie Warszawę opuścił niemiecki generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler, który uważał Piłsudskiego za człowieka niepozbawionego zdolności, niewątpliwie dzielnego, ale niekarnego i wojskowego dyletanta. Jednocześnie dostrzegł podziw i oddanie, z jakim traktowany był przez legionistów, którzy widzieli w nim niemalże świętego<sup>4</sup>.

Ważną rolę w powrocie Piłsudskiego do Warszawy odegrał Harry hr. von Kessler. Panowie poznali się w r. 1915 na Wołyniu, gdzie przyszedł niemiecki poseł w Polsce przebywał jako oficer łącznikowy między armią niemiecką a armią Austro-Węgier. Z kolei przyszedł Naczelnik Państwa w tym czasie dowodził I Brygadą Legionów. Kessler opisywał go jako człowieka skromnego, zamkniętego w sobie, trzeźwo myślącego. Kiedy jednak rozmawiano o Polsce, stawał się bardziej mistyczny: „Wydawał się jakby trochę zmęczony, przedwcześnie postarzały, trzymający się nie po wojskowemu; miał jednak szczególnie piękne, głębokie, energiczne, raz miękkie, a raz młode oczy. Twarz, wygląd i ekspresja przypominały Dostojewskiego czy Nietzschego”<sup>5</sup>.

18 października 1918 r. niemiecki dyplomata Konrad-Gisbert Romberg zaproponował Kesslerowi poufną misję spotkania z Piłsudskim w celu omówienia warunków uwolnienia go z więzienia w Magdeburgu, gdzie przebywał od czasu kryzysu przysięgowego. Kessler gotów był wypełnić to zadanie, ale postawił jeden warunek – chciał otrzymać jak najszersze pełnomocnictwa do prowadzenia rozmów. Uważał bowiem, że niezobowiązujące spotkanie z Piłsudskim będzie bezużyteczne, a nawet szkodliwe<sup>6</sup>.

Kessler spotkał się z Piłsudskim 31 października<sup>7</sup>. I jak zanotował, jego rozmówca postarzał się i wychudł od czasu ich spotkania w r. 1915. Jego wzrok był za to twardszy i bardziej „z tego świata” aniżeli wówczas. Miał na sobie szarą polską kurtkę mundurową. Rozmowa toczyła się po niemiecku, którym Piłsudski – zdaniem Kesslera – władał lekko i swobodnie, choć mówił z błędami. Rozmowa miała na celu wysondowanie

---

<sup>3</sup> Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 174–181.

<sup>4</sup> Nowak Jerzy Robert, *Myśli o Polsce i Polakach*, Katowice 1994, s. 203.

<sup>5</sup> Kessler Harry hrabia, *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*. Wybór i opracowanie Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybura, Poznań 2018, s. X.

<sup>6</sup> Kessler Harry hrabia, dz. cyt., s. 3–4 i 7–41; zob. także Jędrzejewicz Waław, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I: 1867–1920, Warszawa 1989, s. 382–384.

<sup>7</sup> Tamże, s. 9–13.

stanowiska Piłsudskiego w sprawie jego stosunku do Niemiec po zakończeniu wojny. Kesslera interesowała także jego opinia na temat rządu Józefa Świeżyńskiego, który od 23 października działał w Warszawie z nadania Rady Regencyjnej. Piłsudski uchylał się jednak od udzielenia konkretnych odpowiedzi. Po tym spotkaniu Kessler w raporcie napisał:

„W sumie odniosłem z rozmowy wrażenie, że Piłsudski objawszy dowództwo polskiej armii, którą ma stworzyć, będzie wprawdzie bezwarunkowo posłuszny każdemu polskiemu rządowi – także i takiemu, który by wydał wojnę Niemcom – ale takiej wojny nie pragnie, nawet gdyby chodziło o odebranie nam Poznańskiego i Prus Zachodnich. Dlatego będzie prawdopodobnie w Warszawie czynnikiem stosunkowo umiarkowanym i wywierającym kojący wpływ na rozwój sytuacji. Zna mianowicie realia wojny, widzi zagrożenie ze strony bolszewików przy utrzymującym się w kraju chaosie i z całej duszy pragnie pokoju i spokoju dla odbudowy Polski jako państwa i organizmu gospodarczego”<sup>8</sup>.

Rząd niemiecki, wypuszczając Piłsudskiego na wolność, liczył, że dzięki swojemu autorytetowi zapewni on niemieckim żołnierzom bezpieczny wyjazd z Polski. W drodze z Berlina do Warszawy Piłsudskiemu towarzyszył rotmistrz Paul von Gülpen, który ze wspólnych rozmów podczas podróży odniósł wrażenie, iż Piłsudski „w gruncie rzeczy i w głębi przekonania” był w stosunku do Niemców przyjaźnie usposobiony. Mówiąc o wspólnej walce, podkreślał: „Byliśmy [...] zawsze wiernymi sąsiadami i towarzyszami broni, na których można było polegać. Dlaczegoż więc i teraz dwa nasze narody nie mogą rozpocząć przyjaznej polityki? Obydwa zależą od siebie i mogą przy dobrej woli porozumieć się”<sup>9</sup>.

Tymczasem 16 listopada 1918 r. Józef Piłsudski wysłał telegram do rządów państw uczestniczących w I wojnie światowej oraz państw neutralnych, w którym poinformował o powstaniu niepodległego państwa polskiego<sup>10</sup>. Kilka dni później w Warszawie pojawił się Kessler, któremu powierzono misję kierowania poselstwem Niemiec. 21 listopada miał on okazję do ponownego spotkania z Piłsudskim podczas ceremonii wręczenia listów uwierzytelniających. Opisując to wydarzenie, dyplomata

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 13–14.

<sup>9</sup> von Gülpen Paul, *Moje spotkanie z Piłsudskim*, „Niepodległość”, Warszawa 1936, t. XIV, z. 3 (38), s. 444.

<sup>10</sup> *Telegram kierownika Ministerstwa Spraw Zewnętrznych do szefów dyplomacji Wielkiej Brytanii, Francji, Portugalii, Włoch, USA i Japonii z dn. 17 listopada 1918 r.*, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, 1918 listopad–grudzień*, Warszawa 2008, s. 34.

niemiecki zwrócił przede wszystkim uwagę na fakt, iż jego rozmówca wyglądał na bardzo chorego, a jego twarz była blada i zapadła, chociaż wciąż jeszcze z wyrazem dawnej energii i dobroci. Mimo to „przemawiał żywo i pogodnie”<sup>11</sup>.

Kto powinien stanąć na czele Polski w listopadzie 1918 r.? Pytanie to często padało w stolicach państw zachodnich w pierwszych tygodniach po zakończeniu wojny. Francesco Tommasini, poseł włoski w Warszawie w latach 1919–1923, nie miał wątpliwości, iż powinien to być Piłsudski, gdyż odegrał decydującą rolę w walce o niepodległość Polski, a to dzięki temu, że wznosił się ponad wszystkich innych współrodaków i tylko on jeden, od pierwszej chwili aż do ostatniej, miał zupełnie niezależny pogląd na sprawę polską: „Z wielką zręcznością i odwagą, granicząca prawie z szaleństwem, wyzyskiwał dla niej wszelkie nadarzające się okoliczności, nie łącząc jej bezwzględnie ze sprawą żadnego z wielkich mocarstw wojujących. Natomiast wszyscy pozostali stawiali na jedną lub drugą ze stron walczących i pozostawali wierni tej orientacji aż do ostatka. Ta linia postępowania uczyniła Piłsudskiego panem sytuacji w Polsce w listopadzie 1918 r.”<sup>12</sup>.

Z opinią włoskiego dyplomaty zgadza się amerykański historyk, który podkreśla, iż Piłsudski w momencie przyjazdu do Polski był jedynym Polakiem, który miał wszystkie cechy potrzebne w tej godzinie: „Surowy, milkliwy, bez bliskich przyjaciół, ale za to z wieloma wiernymi sojusznikami, Piłsudski cieszył się szacunkiem niemal całego społeczeństwa. Przede wszystkim miał wygląd prawdziwego przywódcy. [...] W Polsce, gdzie wówczas wszyscy wiele mówili o sobie, Piłsudski wyraźnie się wyróżniał – był nieprzenikniony i utrzymywał dystans”<sup>13</sup>.

Informacja o przejęciu władzy przez Piłsudskiego była dość obszernie komentowana w stolicach państwach Ententy, zwłaszcza w Paryżu. 15 listopada gazeta „Le Figaro” poinformowała o przekazaniu Piłsudskiemu władzy przez Radę Regencyjną<sup>14</sup>. Dwa dni później katolicki dziennik „La Croix” w artykule *W stronę jedności wielkiej Polski* donosił o podjęciu rozmów przez Piłsudskiego ze wszystkimi partiami politycznymi<sup>15</sup>. Tego

---

<sup>11</sup> von Kessler Harry hrabia, dz. cyt., s. 88.

<sup>12</sup> Tommasini Francesco, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 15.

<sup>13</sup> Watt Richard M., *Gorzka chwata. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 55.

<sup>14</sup> „Le Figaro”, 15 XI 1918 r.

<sup>15</sup> „La Croix”, 17 XI 1918 r.

samego dnia związany z socjalistami dziennik „L’Humanité” zamieścił z kolei tekst o „triumfalnym powrocie Piłsudskiego” do Warszawy, jego owacyjnym powitaniu przez mieszkańców miasta i powszechnym uznaniu tego wydarzenia za moment wyzwolenia Polski. W artykule wspomniano również, że Piłsudski, który został dowódcą polskiej armii, szykował się do sformowania nowego rządu<sup>16</sup>.

22 listopada przyjęty został dekret o ustanowieniu najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego<sup>17</sup>. Na jego mocy Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa powoływał rząd i wyższych urzędników oraz zatwierdzał rządowe dekrety. Jednak jego władza nad terytoriami, które objął we władanie, miała charakter nominalny<sup>18</sup>. Co gorsza, w oczach przywódców państw Ententy Piłsudski uchodził za polityka o podejrzanym rodowodzie politycznym, gdyż w czasie wojny był sojusznikiem państw centralnych<sup>19</sup>. Ich poparciem cieszył się powstały w r. 1917 Komitet Narodowy Polski (KNP) z Romanem Dmowskim na czele, który uznawali za oficjalną organizację polską pełniącą niejako funkcję „rządu”<sup>20</sup>.

Ta swoista dwuwładza mogła zaszkodzić interesom Polski, tym bardziej że zbliżał się termin rozpoczęcia konferencji pokojowej w Paryżu, w czasie której miano podjąć szereg istotnych decyzji dla przyszłości Polski. Problem ten dostrzegali także przywódcy Ententy. 19 grudnia 1918 r. premier Francji Georges Clemenceau w liście do ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona pisał: „[...] stoimy wobec dwóch władz wojskowych, jednej uznanej przez nas i drugiej – nie. Należałoby spowodować wyraźne określenie sytuacji przez Komitet Narodowy Polski”<sup>21</sup>. Jednak nie wszyscy we Francji podzielali stanowisko rządu w sprawie udzielenia poparcia dla KNP. W dzienniku „L’Humanité” ukazał się artykuł *Polska demokratyczna*, którego autor nazwał KNP „karykaturą Polski”, a samego Dmowskiego – „człowiekiem cara”. Piłsudski został natomiast

---

<sup>16</sup> „L’Humanité”, 17 XI 1918 r.

<sup>17</sup> Pajewski Janusz, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*, Kraków 1995, s. 42–43.

<sup>18</sup> Davies Norman, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997, s. 19.

<sup>19</sup> Suleja Włodzimierz, dz. cyt., s. 183.

<sup>20</sup> Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Pozyskać Francję. Zabiegi Józefa Piłsudskiego o wsparcie Francji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze, Rocznik LI”, 2019, 2, s. 249.

<sup>21</sup> Cyt. za: Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, dz. cyt., s. 251.

pokazany jako legionowy bohater, twórca nowej armii i zdeklarowany demokrat<sup>22</sup>. Z kolei dziennik „La Croix” pod koniec grudnia pytał, kto ma większy mandat do reprezentowania interesów narodu polskiego – Piłsudski, który od sześciu tygodni przebywa w Warszawie, czy KNP? Nie umniejszając zasług KNP, autor artykułu uważał, że to rząd w Warszawie miał lepsze i bardziej bezpośrednie źródła informacji<sup>23</sup>.

W momencie objęcia władzy w Polsce Piłsudski był osobą mało znaną w Stanach Zjednoczonych, gdzie silną pozycję miał KNP. To jednak szybko miało się zmienić. Jednym z pierwszych przedstawicieli prasy zachodniej, z którym rozmawiał Piłsudski, był korespondent gazety „The New York Times”, który opisywał go jako człowieka nerwowego o delikatnej budowie ciała, zgarbionego z powodu złego stanu zdrowia, ale mimo to zajmującego się sprawami państwowymi przez długie godziny<sup>24</sup>. Z Piłsudskim spotkali się także Amerykanie przebywający w tym czasie w Warszawie. Jednym z nich był pułkownik William Remsburg Grove, który wchodził w skład Amerykańskiej Misji Żywnościowej w Polsce. Do ich pierwszego spotkania doszło 4 stycznia 1919 r. i jak pisał Grove, jego rozmówca okazał się sympatycznym człowiekiem z poczuciem humoru<sup>25</sup>. Na temat Piłsudskiego wypowiedział się także inny członek Misji – Vernon Kellogg, który pokusił się o nakreślenie jego portretu fizycznego i psychologicznego: „Sam Piłsudski jest patriotą, dobrym żołnierzem, człowiekiem o dużej bystrości i wrodzonych zdolnościach. Ma indywidualny koloryt i dość pociągająca osobowość. Ma srogą minę, nieurodziwą twarz i przeredzone, szczeciniaste włosy, ale często się uśmiecha i jeśli ktoś na audyencji u niego odważy się na lekką wypowiedź, jego oczy błyszczą z taką serdecznością, że pozostaje się z wrażeniem miłej rozmowy z człowiekiem o błyskotliwej inteligencji i poczuciu humoru”<sup>26</sup>.

18 stycznia 1919 r. utworzony został rząd z udziałem przedstawicieli różnych środowisk, w tym także KNP, na którego czele stanął Ignacy Jan Paderewski. Nie był to jednak ani rząd pojednania narodowego, ani też rząd koalicyjny. Utworzyli go działacze „na ogół sympatyczni” dla stronnictw prawicy i środka, a będący „do przyjęcia” dla lewicy. Mimo to

---

<sup>22</sup> „L’Humanité”, 20 XI 1918 r.

<sup>23</sup> „La Croix”, 29 XII 1918 r.

<sup>24</sup> „New York Times”, 17 XII 1918 r.

<sup>25</sup> *Lobbyści. Zachodni rzecznicy polskiej niepodległości*, t. 2: *Raporty z Polski*, wybór i oprac. Andrzej Turkowski, Warszawa 2021, s. 116.

<sup>26</sup> Tamże, s. 220.

Piłsudski mógł być z tego rozwiązania zadowolony, gdyż nadal pozostawał przywódcą państwa, nie tracąc przy tym ani swoich uprawnień, ani też wpływów<sup>27</sup>.

O powołaniu rządu Paderewskiego obszernie informowała prasa zachodnia. Francuski dziennik „Le Temps” pisał, że porozumienie zawarte między Piłsudskim i Paderewskim miało dla Polski wielkie znaczenie, a powierzenie Paderewskiemu misji utworzenia rządu było dowodem wielkiego patriotyzmu Piłsudskiego i jego dużej mądrości politycznej<sup>28</sup>. Z kolei autor korespondencji zamieszczonej w „The New York Times” podkreślił, że społeczeństwo dało Paderewskiemu duży kredyt zaufania, ale stało jeszcze przed nim największe zadanie, jakim było pozyskanie wsparcia Piłsudskiego<sup>29</sup>.

26 stycznia odbyły się pierwsze na ziemiach polskich wybory do Sejmu Ustawodawczego. Najwięcej głosów padło na endecję, która zdobyła poparcie 41,4% głosujących. Na miejscu drugim znalazło się Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” z poparciem wynoszącym 22,6%. Na socjalistów zagłosowało 9,1% wyborców, co dało im miejsce trzecie.

10 lutego miało miejsce pierwsze posiedzenie Sejmu, które otworzył Piłsudski<sup>30</sup>. W wydarzeniu tym miał okazję uczestniczyć Grove, obserwując jego przebieg z łoży przeznaczonej dla przedstawicieli zachodnich misji. I jak pisał, wystąpienia Piłsudskiego słuchano na stojąco. Tego samego dnia wieczorem podczas spektaklu w Operze Narodowej Amerykanin osobiście wyraził Naczelnikowi uznanie za przygotowanie tak wspaniałej inauguracji obrad parlamentu<sup>31</sup>.

W połowie lutego do Warszawy przybyła brytyjska misja wojskowa, na której czele znalazł się generał Adrian Carton de Wiart. W kolejnych latach miał on okazję wielokrotnie rozmawiać z Piłsudskim, który wywarł na nim wielkie wrażenie: „W ciągu mojego życia spotkałem niejedną znakomitość, nie wyłączając największych ludzi tego świata. Piłsudski niewątpliwie plasuje się między nimi wysoko, a jako polityka umieściłbym go na samym wierzchołku. Był uderzająco przystojnym mężczyzną, którego owiewała aura konspiracyjatora, jego głęboko osadzone

---

<sup>27</sup> Pajewski Janusz, dz. cyt., s. 46.

<sup>28</sup> „Le Temps”, 20 I 1919 r.

<sup>29</sup> „The New York Times”, 20 I 1919 r.

<sup>30</sup> Chwałba Andrzej, dz. cyt., s. 60–61.

<sup>31</sup> *Lobbyści...*, dz. cyt., t. 2, s. 140–141.

oczy zdawały się przewiercać rozmówcę, do tego wysokie czoło, potężne brwi i bardzo charakterystyczne wąsy<sup>32</sup>. Carton de Wiart jednocześnie przyznawał, że Piłsudski miał wady – był bardzo zawistny, nie znosił najmniejszego oporu i pozbywał się każdego, kto tylko nabierał większego znaczenia aniżeli on mu przyznawał. Bezlitosna niełaska Paderewskiego, Sikorskiego i Korfanteo była przykładem jego zawiści, wskutek której stracił pomoc trzech wielkich patriotów, z których dwaj pierwsi cieszyli się światową sławą. Bywał też uparty, co sam tłumaczył tym, że był z pochodzenia Litwinem, a w ich przypadku upór był jedną z najbardziej charakterystycznych cech narodowych. Piłsudski był też przesądny<sup>33</sup>.

Carton de Wiart, charakteryzując stosunek Piłsudskiego do różnych narodów, był zdania, że szczerze nienawidził Rosjan. Do Niemców też nie żywił szczególnej sympatii, uznał jednak, że rozsądek nakazuje utrzymywać z nimi poprawne stosunki. Natomiast z niekłamanym podziwem odnosił się do Wielkiej Brytanii i wszystkich instytucji brytyjskich, chociaż zdarzało się, że bywał rozgoryczony z powodu stosunku Wielkiej Brytanii do Polski. Z kolei nie lubił Francuzów, gdyż irytowała go przynależność do francuskiej strefy wpływów i konieczność znoszenia protektoratu Francji. Między nim a wojskowymi czy dyplomatycznymi delegatami z Francji często dochodziło do tarc<sup>34</sup>.

## Naczelnik Państwa

20 lutego Sejm Ustawodawczy jednomyślnie przyjął tzw. Małą Konstytucję, która stanowiła, że władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim jest Sejm Ustawodawczy. Piłsudski jako Naczelnik Państwa miał być najwyższym wykonawcą uchwał sejmowych w sprawach cywilnych i wojskowych, odpowiedzialnym przed Sejmem<sup>35</sup>. W praktyce jednak, z uwagi na jego autorytet, jak też konieczność prowadzenia wojny, odgrywał decydującą rolę w państwie do czasu wyborów prezydenckich w grudniu 1922 r.<sup>36</sup>

---

<sup>32</sup> Carton de Wiart Adrian, *Moja Odyseja. Awanturnik, który pokochał Polskę*, Warszawa 2016, s. 128.

<sup>33</sup> Tamże, s. 131.

<sup>34</sup> Tamże, s. 131–132.

<sup>35</sup> Dziennik Ustaw z 1919 r., nr 19, poz. 226.

<sup>36</sup> Suleja Włodzimierz, dz. cyt., s. 195–196, Pajewski Janusz, dz. cyt., s. 50–51.



Wśród zagranicznych gości, z którymi spotkał się Piłsudski w pierwszych miesiącach urzędowania, był William John Rose, kanadyjski badacz zagadnień narodowościowych i polski reprezentant Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na Śląsku<sup>37</sup>. Lekko przeziębiony Naczelnik przyjął go, odpoczywając w łóżku. Jak podkreśla Rose, cała ta sytuacja była absolutnie nieformalna i przyjacielska. Rozmowa toczyła się po polsku i dotyczyła różnych kwestii związanych z misją Rose'a w Polsce. „Wciąż widzę tamto światło w trzeźwych, szarych oczach, gdy Naczelnik Państwa odpowiadał na moje pytania o perspektywy i problemy nowej Polski” – pisał Kanadyjczyk. Zapytany o zdrowie, Piłsudski odparł, że tam, gdzie jest praca, trzeba ją wykonać i nie można się oszczędzać. Jak podkreślił, to była jego życiowa zasada. Dodał też, że zmagania i rywalizacja budują charakter. Rose zanotował, że Piłsudskiego nie interesowały sprawy konferencji pokojowej w Paryżu, natomiast dużo mówił o tym, co się dzieje w Polsce. Nie miał przy tym wątpliwości co do wygranej, chociaż sam nie uważał się za optymistę z natury. Rose – wyraźnie zafascynowany osobą gospodarza – kończy swoją relację, uderzając w patetyczne wręcz tony: „W człowieku przede mną głowa i serce zespoliły się w niezwykle rzadko spotykany sposób. Romantyk, owszem, ale surowo praktyczny i przez cały czas kalkulujący; chłodno myślący o trudnościach, ale uparcie odmawiający poddania się”<sup>38</sup>.

Wiosną 1919 r. do Warszawy zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele dyplomacji państw zachodnich. Francuski poseł Eugène Pralon złożył listy uwierzytelniające 2 kwietnia 1919 r.<sup>39</sup> Pod koniec kwietnia do Polski przybył poseł Stanów Zjednoczonych Hugh S. Gibson. 19 lipca Achilles Ratti został oficjalnie powołany na stanowisko nuncjusza papieskiego w Warszawie. W kolejnych miesiącach przybyli: poseł Belgii Max Vany Parcele de Strihu, poseł Rumunii Aleksander Florescu, poseł Włoch Francesco Tommasini, poseł Wielkiej Brytanii Percy Wyndham, *chargé d'affaires* Hiszpanii i Szwecji oraz szef misji wojskowej Japonii. Korpus dyplomatyczny po raz pierwszy od czasu rozbiorów Polski zebrał się

---

<sup>37</sup> *Lobbyści...*, dz. cyt., t. 2, s. 47–48.

<sup>38</sup> Tamże, s. 48.

<sup>39</sup> Raport dzienny MSZ z 1 dn. kwietnia 1919 r., *Odrodzenie Rzeczypospolitej w raportach dziennych MSZ 1919–1920*, wstęp i oprac. Piotr Długołęcki, Warszawa 2021, s. 52.

oficjalnie w Łazienkach w dniu 1 stycznia 1920 r., by złożyć życzenia noworoczne Naczelnikowi Państwa<sup>40</sup>.

Z grona dyplomatów, którzy znaleźli się w Polsce w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości, ważną postacią stał się z czasem Hugh S. Gibson. W momencie przyjazdu do Warszawy miał zaledwie 36 lat, ale mimo młodego wieku mógł się już wykazać dość sporym doświadczeniem w dyplomacji. Nominację na stanowisko posła rządu amerykańskiego w Warszawie przyjął jednak bez większego entuzjazmu<sup>41</sup>. W liście do matki z 19 kwietnia 1919 r. pisał: „Rozbawiłoby Cię, gdybyś zobaczyła, jakie stanowisko mi zaproponowano [...]”<sup>42</sup>.

Gibson po raz pierwszy spotkał się z Piłsudskim 2 maja 1919 r. podczas ceremonii składania listów uwierzytelniających. Tak wówczas opisywał Komendanta: „Generał to starszy pan, czarująco ludzki, z długimi wąsami i krzaczastymi brwiami. Czuję się swobodnie w jego towarzystwie i nie trzeba było przełamywać żadnych lodów. Opowiadał o swojej wizycie w Wilnie, właśnie odbitym z rąk bolszewików. [...] Nie usiłował przedstawić siebie jako dyplomaty czy polityka, ale z pewnością wywiera niezwykle wpływ na ludzi i mówi w sposób świadczący o zdrowym rozsądku, co podobałoby się każdemu”<sup>43</sup>.

Następnego dnia Gibson miał okazję uczestniczyć w obchodach święta Konstytucji 3 Maja. Na ulicach Warszawy zgromadził się tłum, miasto było przyozdobione licznymi biało-czerwonymi polskimi flagami. I, jak podkreśla Amerykanin, wszyscy czekali na przyjazd Piłsudskiego. Kiedy wysiadł z samochodu, „cała masa ludzi wydawała okrzyki radości i rzucała w powietrze swoje czapki. Wiele słyszałem o tłumach rzucających w górę czapkami, ale nigdy przedtem nie widziałem, żeby to robiono na dużą skalę” – zanotował Gibson. Po zakończeniu mszy polowej, za ołtarzem, gdzie znajdowała się wielka dziura po wybuchu bomby zrzuconej przez niemieckiego zeppelin, posadzono drzewko wolności, by w ten sposób uczcić pierwsze święto narodowe w nowej Polsce: „Biskup wrzucił pierwszą łopatę ziemi i pokropił drzewko wodą święconą. Następna

---

<sup>40</sup> Łossowski Piotr, *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001, s. 194–195.

<sup>41</sup> Gibson Hugh S., *Amerykanin w Warszawie. 1919–1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2018, s. 25–28.

<sup>42</sup> Tamże, s. 77.

<sup>43</sup> Tamże, s. 93.

łopatę ziemi wrzucił Naczelnik Państwa, a potem każdego z nas poproszono, żebyśmy zrobili to samo” – pisał amerykański dyplomata<sup>44</sup>.

Zagraniczni obserwatorzy starali się nie tylko zrozumieć politykę prowadzoną przez Piłsudskiego, ale też widzieli w nim człowieka i przywódcę, który wzbudzał skrajne emocje<sup>45</sup>. Zdaniem Tommasiniego jego przeciwnicy w szale ślepej nienawiści nie tylko odmawiali mu wszelkich zasług i jakichkolwiek zdolności politycznych, ale też oskarżali o różne czyny haniebne. W ich oczach Piłsudski był wywrotowcem i bandytą, który na dodatek miał związki z bolszewikami<sup>46</sup>.

13 lipca 1919 r. do Warszawy przybyła amerykańska komisja, której zadaniem było zbadanie sytuacji ludności żydowskiej w Polsce. Na jej czele stał senator Henry Morgenthau<sup>47</sup>, a w jej składzie znalazł się prawnik Arthur Lehman Goodhart<sup>48</sup>. Pierwszy z nich najwyraźniej nie przepadał za Naczelnikiem Państwa, o którym pisał: „Był to posępny człowiek znacznej postury. Jego mundur, zapięty ciasno aż pod wielką szyję, nie był udekorowany żadnymi orderami – mundur żołnierza. Kwadratowa szczeka była mocno osadzona poniżej grubych warg; twarz miał nienaturalnie szeroką, z wysokimi i wydatnymi kośćmi policzkowymi; na głowie jeżyły się krótko ścięte włosy, a jego oczy błyszczały spod gąszczy ciężkich brwi, które schodziły się na środku czoła”<sup>49</sup>. Z większą życzliwością do Piłsudskiego odnosił się natomiast Goodhart, który po raz pierwszy zobaczył go 14 lipca 1919 r. w Operze Warszawskiej na uroczystościach z okazji święta państwowego Francji. I jak wspomina, Naczelnik Państwa został przywitany przez publiczność z wielkim entuzjazmem. Jak wyjaśnił Amerykaninowi towarzyszący mu polski oficer, Piłsudski był najpopularniejszym człowiekiem w Polsce. Po operze wszyscy udali się do pałacu hrabiego Zamoyskiego. Znalazł się tam również Piłsudski, ubrany w prosty mundur. Jak przyznał Goodhart, gdyby nie widział go wcześniej

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 95.

<sup>45</sup> Richard M. Watt zauważa, że Piłsudski już w dzieciństwie chciał odgrywać dominującą rolę, a kiedy to mu się nie udawało, wpadał w wściekłość. Później jednak, już jako nastolatek, zrozumiał, że musi się nauczyć kontrolować swoje namiętności. Stał się człowiekiem milkliwym i skrywającym sekrety. Cechy te wzmocniła w nim tajna działalność polityczna; Watt Richard M., dz. cyt., s. 26–27.

<sup>46</sup> Tommasini Francesco, dz. cyt., s. 15.

<sup>47</sup> Morgenthau Henry, *All in a Life-time*, New York 1922, s. 350–352.

<sup>48</sup> Goodhart Arthur Lehman, *Poland and the Minority Races*, London 1920, s. 7.

<sup>49</sup> Morgenthau Henry, dz. cyt., s. 372.

w operze, to nigdy by się nie domyślił, że był Naczelnikiem Państwa wielkiego kraju. W jego opisie Piłsudski jawi się jako „niezwykle wysoki mężczyzna, silnie zbudowany, wyglądający jak atleta. Jego krzaczaste brwi, orli nos i długie, czarne wąsy nadawały mu wygląd śmiałego żołnierza fortuny [...]”. Amerykanin dodaje też, że Piłsudski miał reputację kogoś, kto nigdy nie kłamie, na co w ciągu jednego wieczoru zwróciło mu uwagę kilka osób. Wspierali go nawet arystokraci, chociaż był socjalistą, gdyż widzieli w nim silną tarczę przeciwko bolszewikom<sup>50</sup>.

## Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

Wojna polsko-bolszewicka 1920 r., a w szczególności Bitwa Warszawska, miała się okazać wielkim sprawdzianem dla władzy cywilnej i wojskowej Piłsudskiego. Początkowo siły polskie pod jego dowództwem odnosiły błyskawiczne sukcesy<sup>51</sup>. 7 maja Polacy wkroczyli do Kijowa, co wywołało w kraju prawdziwą euforię – Piłsudski mógł triumfować<sup>52</sup>. Jak wspomina Tommasini, kiedy 18 maja Naczelnny Wódz powrócił do Warszawy, zgotowano mu uroczyste przyjęcie. Na jego cześć odśpiewano *Te Deum*, z honorami witano go w Sejmie<sup>53</sup>. Jak się jednak miało wkrótce okazać, był to triumf przedwczesny, gdyż bolszewicy przeszli do kontrofensywy, zmuszając siły polskie do odwrotu. Polacy opuścili Kijów w nocy z 10 na 11 czerwca. W kolejnych tygodniach bolszewicy zajęli Wilno i Mińsk, po czym rozpoczęli szybki marsz w kierunku Warszawy. Odwrót armii polskiej stawał się coraz bardziej chaotyczny, upadło morale w wojsku, co tłumaczono słabym wyszkoleniem żołnierzy<sup>54</sup>.

W obliczu kolejnych niepowodzeń Piłsudski był coraz ostrzej atakowany i oskarżany o doprowadzenie do stanu bezpośredniego zagrożenia państwa<sup>55</sup>. Jak zauważył Tommasini, nie tylko jego pozycja była wówczas bardzo zachwiana, niestety, podupadł też fizycznie. Mimo to „marzył jeszcze o odwecie na wrogu, ale zdawał sobie sprawę, że kraj jest zdemoralizowany i że nawet stronnictwa lewicowe, wśród których liczył

---

<sup>50</sup> Goodhart Arthur Lehman, dz. cyt., s. 18–20.

<sup>51</sup> Suleja Włodzimierz, dz. cyt., s. 221.

<sup>52</sup> Chwalba Andrzej, dz. cyt., s. 198–202.

<sup>53</sup> Tommasini Francesco, dz. cyt., s. 22.

<sup>54</sup> Pajewski Janusz, dz. cyt., s. 71.

<sup>55</sup> Suleja Włodzimierz, dz. cyt., s. 235.

tylu przyjaciół osobistych, domagały się pospiesznego zawarcia pokoju”<sup>56</sup>.

Spadek popularności Piłsudskiego odnotował również *attaché* wojskowy ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie podpułkownik Elbert Farman w swoim raporcie z 20 lipca. Czytamy w nim, że ci, którzy jeszcze niedawno oklaskiwali jego sukcesy, zdawali się o tym nie pamiętać. Wyprawa kijowska była przez wszystkich krytykowana i uznawana za przyczynę wszelkich problemów. Sam Piłsudski był natomiast oskarżany o egoizm i megalomanię. Ciągłe jednak pozostawał silnym człowiekiem. I jak podkreślił Farman, wszystko, co robił, robił ze swojej inicjatywy, rzadko słuchał rad. Amerykanin przewidywał, że Naczelnny Wódz nie będzie mógł dłużej przewodzić jednocześnie sprawom cywilnym i wojskowym. Nie wykluczał, że zostanie pozbawiony jednego i drugiego przywództwa, chociaż był przekonany, iż nie było nikogo, kto mógłby go zastąpić<sup>57</sup>.

25 lipca do Warszawy przybyli przedstawiciele francusko-brytyjskiej Misji Międzysojusznicej. Ich przyjazd był efektem konferencji w Spa, w czasie której rząd polski zwrócił się z prośbą do Francji i Wielkiej Brytanii o udzielenie pomocy w wojnie z bolszewikami<sup>58</sup>. Misję tworzyli ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie Edgar Vincent D’Abernon oraz ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych Jean Jules Jusserand, a ponadto generałowie Percy Radcliffe i Maurice Weygand. Ten ostatni został mianowany oficjalnym doradcą polskiego Sztabu Generalnego, chociaż początkowo zachodni alianci zamierzali mu powierzyć stanowisko głównodowodzącego siłami polskimi. Szybko jednak porzucono ten zamiar, gdyż szefowie misji dyplomatycznych i wojskowych Wielkiej Brytanii oraz Francji w Polsce w rozmowie z członkami Misji Międzysojusznicej zgodnie stwierdzili, że próba usunięcia Piłsudskiego w celu uzdrowienia sytuacji w kraju oznaczałaby wojnę domową<sup>59</sup>. Zresztą sam generał Weygand zaraz po przybyciu do Warszawy zorientował się, że odsunięcie Piłsudskiego od władzy było niewykonalne z uwagi na jego olbrzymią popularność. Nie widział też osoby, która mogłaby go zastąpić na czele

---

<sup>56</sup> Tommasini Francesco, dz. cyt., s. 24.

<sup>57</sup> Cisek Janusz, *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 214.

<sup>58</sup> Nowak Andrzej, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015, s. 150–158.

<sup>59</sup> Nowak Andrzej, dz. cyt., s. 408–412.

państwa. Francuski generał nie krył, że polski przywódca wywarł na nim silne wrażenie bystrością umysłu, a w dziedzinie wojskowej – intuicją oraz zmysłem do manewru i akcji<sup>60</sup>. Nie był jednak wobec Piłsudskiego bezkrytyczny. 28 lipca pisał do Ferdinanda Focha, że chociaż znał on bardzo dobrze armię, to jednak nie potrafił ją dowodzić<sup>61</sup>.

Również D'Abernon szybko zauważył, że Piłsudski cieszył się w Polsce ogromnym autorytetem i jak nikt inny znał miejscowe warunki. Mimo to był zdania, że najlepszym rozwiązaniem w obliczu zagrożenia bolszewickiego byłoby wykorzystanie strategicznego i taktycznego doświadczenia Weyganda. Dano mu jednak do zrozumienia, że Piłsudski był temu przeciwny, chociażby z uwagi na różnice między prowadzeniem wojny na froncie zachodnim i walkami na wschodzie. W swoich wspomnieniach D'Abernon nie kryje, że współpraca z Naczelnikiem była trudna z uwagi na jego skłonność do tajnych działań oraz używania metod strategicznych niezgodnych z podręcznikami sztuki wojennej. Było to szczególnie widoczne w relacjach z Weygandem, którego spokojne i pełne ładu działania stały w sprzeczności z dziką taktyką konspiratora, jakim był Piłsudski<sup>62</sup>.

D'Abernon nie miał wątpliwości, że Piłsudski był gorącym patriotą, człowiekiem ogromnej odwagi i siły charakteru. Brytyjski dyplomata nie był jednak w stanie określić, do jakiej partii politycznej należał. W pierwszych latach kariery był uważany za socjalistę i bez wątpienia łączyły go bliskie relacje z przywódcami socjalistycznymi, nierzadko z najbardziej skrajnej lewicy. Jednakże w listopadzie 1918 r., kiedy stanął na czele państwa, wysiadł on z tramwaju pomalowanego na czerwono na stacji, która nazywa się „Niepodległością Polski”. D'Abernon dodaje, że Piłsudski w każdej partii politycznej posiadał zarówno oddanych przyjaciół, jak i nieprzejednanych wrogów. Żadna też partia nie szła zdecydowanie z nim ani

---

<sup>60</sup> Musialik Zdzisław Marian, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą 1920 r. w ocenie publikacji zachodnich*, [w:] Andrzej Koryn (red.), *Wojna polsko-socka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990 r.*, Warszawa 1993, s. 130.

<sup>61</sup> *Documents Diplomatiques Français* (dalej DDF), 1920, t. 2: (19 mai – 23 septembre), Paris 1999, s. 335.

<sup>62</sup> D'Abernon Edgar Vincent, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990, s. 40–46.

przeciw niemu, z wyjątkiem Narodowej Demokracji, która zawsze była mu przeciwna<sup>63</sup>.

Brytyjczyk próbował też zrozumieć osobowość Piłsudskiego jako przywódcy: „Do ortodoksyjnych metod w sprawach wojskowych i w polityce odnosi się sceptycznie, miłuje niebezpieczeństwo, puls jego bije normalnie tylko wtedy, gdy grozi mu osobiście klęska, w innych wypadkach puls nie przekracza czterdziestu uderzeń na minutę. Powierzchnowość tak uderzająca, że niemal teatralna. Nie kopiuje wszystkich cywilizowanych zwyczajów obcowania, będąc za to wspaniałym typem nachmurzonego geniusza. [...] Insynuują mu, iż oprócz niebezpieczeństw kocha się on w podstępach, jako rewolucjonista z usposobienia i dzięki życiowym okolicznościom przejawia wrodzoną skłonność do tajnych i okrężnych działań”<sup>64</sup>.

Wraz z Misją francusko-brytyjską do Warszawy przybył również sekretarz gabinetu premiera Wielkiej Brytanii sir Maurice Hankey<sup>65</sup>. Brytyjczyk negatywnie oceniał Piłsudskiego, którego uważał za niekompetentnego przywódcę bez prawdziwego wykształcenia wojskowego. W jego raporcie Naczelnik Państwa został przedstawiony jako „wyjątkowy mizerek, najwyraźniej w głębokiej depresji, krótko ostrzyżony na niemiecki fason. [...] Ograniczony, podstępny i wyjątkowo próżny [...], któremu się wydaje, że jest Napoleonem”. Jego popularność w społeczeństwie polskim była jednak tak wielka, że nie mogło być mowy o usunięciu go z zajmowanego stanowiska<sup>66</sup>.

Tymczasem na początku sierpnia bolszewicy dotarli na przedpola Warszawy. Plan obrony stolicy zakładał niedopuszczenie do jej okrążenia, a następnie podjęcie szybkiego manewru przez grupę uderzeniową znad dolnego Wieprza w celu przecięcia sił wroga<sup>67</sup>. Weygand, który uczestniczył w pracach nad jego przygotowaniem, żalił się Fochowi na trudną współpracę z Polakami. Mimo to uważał, że ewentualna zmiana na czele polskiego dowództwa w przededniu decydującej bitwy była niemożliwa, gdyż oznaczałoby to klęskę z uwagi na zasadnicze różnice w sprawowaniu dowództwa. W jego ocenie podstawowym warunkiem

---

<sup>63</sup> Tamże, s. 47–48.

<sup>64</sup> Tamże, s. 46–47.

<sup>65</sup> Davies Norman, dz. cyt., s. 175.

<sup>66</sup> Musialik Zdzisław Marian, dz. cyt., s. 129–130.

<sup>67</sup> Suleja Włodzimierz, dz. cyt., s. 242–243.

odniesienia zwycięstwa była zdecydowana obrona Warszawy. Miał jednak wątpliwości co do możliwości obronnych Polaków, chociaż zauważył, że stan wyposażenia i morale żołnierzy armii polskiej w ostatnim czasie uległy znaczącej poprawie. Piłsudski sprawiał jednak wrażenie spokojnego i pełnego wiary w ostateczne zwycięstwo. 13 sierpnia Weygand poinformował Focha, że Naczelnik udał się w rejon Wieprza, by osobiście czuwać nad przygotowaniem kontrofensywy. Wyjeżdżając, powiedział: „*Alea jacta est*”<sup>68</sup>.

Po kilku dniach zaciętych walk siłom polskim udało się powstrzymać bolszewików pod Warszawą i przystąpić do kontrofensywy. Zwycięski atak poprowadził osobiście Piłsudski. Jednak mimo odniesionego zwycięstwa jego autorytet został mocno nadszarpnięty. Nie umknęło to uwadze przedstawicieli państw zachodnich, którzy raczej krytycznie ocenili jego działania w tym okresie, jak też styl sprawowania władzy.

I tak na przykład Gibson zauważył, że w trudnych chwilach wojny polsko-bolszewickiej, kiedy w obliczu zagrożenia dopiero co odzyskanej niepodległości kraju morale armii uległo załamaniu, także i morale Piłsudskiego się załamało. Nie podejmował potrzebnych decyzji, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności. Po odparciu bolszewików nastąpił nieznaczny wzrost jego popularności, ale ludność przestała mu ufać. Nadal jednak cieszył się wielkim szacunkiem wojska.

Za główną cechę charakteru Naczelnika Państwa Gibson uważał egotyzm, zwłaszcza w odniesieniu do spraw wojskowych. Najmniejsza krytyka jego działań powodowała, że stawał się wrogiem krytykującego do końca życia. Piłsudski otoczony był grupą „mało znaczących i nieporadnych młodych ludzi, których widocznie zachwyca rola dworaków. O ile wiadomo, nie ma wśród nich ani jednego, który byłby skłonny narazić się na gniew wodza [...]. Atmosfera w pałacu Belwederskim nie odbiega od tych w otoczeniu prezydentów w Ameryce Środkowej”<sup>69</sup>.

Gibson dostrzegał też pozytywne cechy u polskiego przywódcy. Podkreślał pracowitość i wytrwałość Piłsudskiego, jak również jego zdolność pobudzania wyobraźni publicznej oraz umiejętność radzenia sobie z niesfornymi elementami na lewicy. To jednak nie wystarczało, by widzieć w nim wybitnego przywódcę. Byłby nim, gdyby wyzwoilił się spod wpływu swojego otoczenia i powierzył rządy ludziom, którzy chętnie by

---

<sup>68</sup> DDF, 1920, t. 2, s. 447.

<sup>69</sup> Gibson Hugh S., dz. cyt., s. 302.



z nim pracowali dla dobra Polski niezależnie od poglądów. W ocenie Gibsona nic jednak nie wskazywało, by tak się miało stać. Uważał, że Piłsudski zostanie więc godną pewnego współczucia postacią, która wiele zrobiła dla kraju, mającą wiele możliwości, z których tylko niektóre zostały wykorzystane z uwagi na własne ograniczenia i działania intrygantów<sup>70</sup>.

Niejednoznaczna była ocena poczynań Piłsudskiego w r. 1920, jaką zawarł w swoim raporcie z 7 listopada brytyjski poseł w Warszawie Horace Rumbold. Z jednej strony uznał on Naczelnika Państwa za jednostkę wybitną, z którą należy się liczyć z uwagi na wpływy, jakie posiadał w Polsce i w Europie Wschodniej. Z drugiej jednak strony jego ambicje wydają się niebezpieczne i są elementem niepokoju w tej części Europy. Ponadto jego awantura ukraińska wykazała, że jest ryzykantem, początkowy zaś sukces wytrącił go z równowagi. Oceniając osobowość Piłsudskiego, brytyjski poseł podkreślił, że obca mu była mentalność zachodnia. Rozumował on co prawda dobrze i logicznie, ale tylko do pewnego punktu, w którym jego zdrowy rozsądek zdawał się go opuszczać. Niestety, jakie ściągnął na Polskę przez wyprawę kijowską, zachwiały jego pozycję. Kiedy sytuacja stała się najbardziej krytyczna, a wojska sowieckie zagroziły Warszawie, zapadł na szereg dni w apatię. Ale, jak podkreśla dyplomata, udało mu się jednak wyjść z tego kryzysu z sukcesem. Odzyskał swój prestiż wojskowy w oczach rodaków i jego wpływ jest obecnie równie duży jak kiedyś, co dało się też zauważyć w Sejmie<sup>71</sup>.

W ocenie francuskich wojskowych, przebywających wówczas w Polsce, wojna polsko-bolszewicka obnażyła braki w wykształceniu wojskowym Piłsudskiego. Na początku 1921 r. szef Francuskiej Misji Wojskowej gen. Henri Albert Niessel pisał, że braki te, mimo znacznego zdrowego rozsądku, prowadziły go do wyciągania z obserwacji i własnych doświadczeń wniosków jednostronnych i często fałszywych<sup>72</sup>. Równie krytyczny w kwestii oceny Piłsudskiego był następca Niessela gen. Charles Dupont. Przy całej inteligencji brakowało mu – zdaniem Duponta – zawodowego wykształcenia, a jego praktyka dowódcza ograniczała się do kierowania niewielkimi oddziałami ochotniczymi. Jego ambicja nie

---

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Piszczkowski Tadeusz, *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 200–201.

<sup>72</sup> Cyt. za: Schramm Tomasz, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej: 1919–1939*, Poznań 1987, s. 74.

znosiła doradców, w tym także członków Francuskiej Misji Wojskowej<sup>73</sup>. Poza tym Dupont dostrzegł u Naczelnika Państwa szereg niebezpiecznych cech charakteru, które mogły negatywnie wpłynąć na jego sposób sprawowania władzy. Uważał go za zazdrośnika i egocentryka, który na dodatek patologicznie nienawidził Rosji. Dupont skłaniał się wręcz do poglądu, iż „Marszałek jest człowiekiem szalonym, a przede wszystkim chorym, ale kraj jeszcze o tym nie wie”<sup>74</sup>.

Mimo tych krytycznych uwag Piłsudski był postrzegany w Paryżu jako zwolennik porozumienia francusko-polskiego i przede wszystkim jako człowiek, którego głównym motywem działania była niepodległość Polski. Temu celowi były podporządkowane jego dotychczasowe decyzje, w tym także związanie się z państwami centralnymi na początku wojny. W nocy do premiera Aristida Brianda, przygotowanej w r. 1921, na temat Naczelnika Państwa czytamy: „Mimo pozorów Piłsudski nie może być uważany ani za germanofila, ani za austrofila. Jest on namiętnie i egoistycznie Polakiem, ale jego przeszłość z pewnością skłania go do rusofobii”<sup>75</sup>.

## Odejście od władzy

Po wyborach do Sejmu i Senatu, które odbyły się w listopadzie 1922 r., przyszedł czas na wybór prezydenta, którego zgodnie z konstytucją marcową miało wyłonić Zgromadzenie Narodowe. Powszechnie spodziewano się, że swoją kandydaturę przedstawi Piłsudski. Ten jednak tego nie uczynił. Oficjalnie powiadomił o tym 4 grudnia<sup>76</sup>. Zdaniem Tommasiniego głównym powodem tej decyzji był obowiązek zrzeczenia się faktycznego dowództwa nad armią w razie wojny oraz perspektywa, że jego osoba stanie się powodem podziału wśród Polaków. Ambasador był jednak przekonany, że odmawiając przyjęcia najważniejszego stanowiska w państwie, Piłsudski nie wycofywał się z walki politycznej, ale jedynie przenosił ją na inny teren<sup>77</sup>.

---

<sup>73</sup> Bułhak Henryk, *Polska–Francja z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. 1: (1922–1932), Warszawa 1993, s. 36.

<sup>74</sup> Cyt. za: Pasztor Maria, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 2015, s. 18.

<sup>75</sup> Cyt. za: Pasztor Maria, dz. cyt., s. 17–18.

<sup>76</sup> Suleja Włodzimierz, dz. cyt., s. 262.

<sup>77</sup> Tommasini Francesco, dz. cyt., s. 53.

9 grudnia 1922 r. na pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej wybrano Gabriela Narutowicza. Swoją urzędową działalność pełnił zaledwie przez kilka dni. 16 grudnia zginął z ręki zamachowca. Zabójstwo Narutowicza wstrząsnęło Piłsudskim. Poseł brytyjski William Grenfell Max Müller był przekonany, że gdyby nie jego interwencja wobec Daszyńskiego oraz innych przywódców socjalistycznych, to doszłoby do poważnych walk ulicznych, mogących doprowadzić do wojny domowej<sup>78</sup>.

Po zabójstwie Narutowicza Piłsudski usunął się w cień. Dużo czytał, pisał, zajmował się rodziną. Nadal jednak interesowały go sprawy polityczne. Bacznie przyglądał się sytuacji w kraju. Czekał na moment, w którym znowu będzie mógł wrócić do gry. Trafnie przewidział to Gibson, który w swoim raporcie z 8 czerwca 1922 r. tak pisał: „Niewątpliwie dopóki marszałek Piłsudski pozostaje u władzy, będzie ona elementem stale budzącym niepokoję i niepewność [...]. Z drugiej jednak strony jeżeli marszałek Piłsudski utraci stanowisko, jest mało prawdopodobne, żeby zadowolił się spokojną emeryturą. Jego potrzeba działania, intryg i podniet jest silna, a sądząc po jego przeszłości, zapewne można założyć, że byłby gotowy wywołać konflikt wewnętrzny, aby zrealizować swoje zamierzenia”<sup>79</sup>.

Gibson krytycznie ocenił jednak osobowość Piłsudskiego i jego styl sprawowania rządów. W jednym ze swoich raportów wyraził żal, iż nie był człowiekiem o znacznie szerszym horyzoncie i znacznie lepiej wykształconym, gdyż być może wówczas byłoby rzeczą dobrą, że kraj został poddany jego dominacji. I dodaje: „Nieszczęście polega na tym, że marszałek Piłsudski ma skrajnie wąski pogląd na sprawy rządowe, zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne, a jego dawne wykształcenie ograniczało się do zamierzeń i metod postępowania konspiratora politycznego”. Gibson ostrzegał też, że Piłsudski, mając najlepsze zamiary, „najprawdopodobniej uwikła Polskę we wszelkiego rodzaju komplikacje, po prostu dlatego, że istnieje ogromna różnica między tym, co rzeczywiście powinno być zrobione, a tym, co jego zdaniem powinno być zrobione”<sup>80</sup>.

Mniej surowy w ocenie Piłsudskiego i jego rządów w latach 1918–1922 był Tommasini. Włoski dyplomata uważał go za człowieka o wybitnych zdolnościach politycznych i nadzwyczajnego przywódcę mas.

---

<sup>78</sup> Piszczkowski Tadeusz, dz. cyt., s. 216–217.

<sup>79</sup> Gibson Hugh S., dz. cyt., s. 488.

<sup>80</sup> Tamże, s. 488.

Nie miał też wątpliwości, iż zawsze poświęcał wszystko dla sprawy narodu i chociaż przez cztery lata zajmował najwyższe stanowisko w państwie oraz był wyposażony we władzę prawie dyktatorską, pozostał bardzo ubogim i prowadził życie nadzwyczaj skromne<sup>81</sup>. Mimo wyraźnej sympatii do Marszałka, włoski poseł dostrzegał również jego wady i słabości, które negatywnie wpływały na styl jego rządów: „[...] jest stroniczym, wspaniałomyślnym, a nawet słabym w stosunku do swoich zwolenników, nieubłagany dla tych, którzy mu się opierają. Posiada w swym charakterze coś zawilego, co mogłoby równie dobrze pochodzić ze skłonności wrodzonych, jak i z przyzwyczajenia nabytego z konieczności w długim okresie pracy konspiracyjnej. Piłsudski dąży do osiągnięcia swoich celów z nieubłaganą stanowczością, nawet i wtedy, kiedy wie, iż wprowadza w czyn koncepcje czysto osobiste, mogące wywołać potężny sprzeciw, który by kazał każdemu innemu dobrze się zastanowić, a nawet zwątpić. Popęłił on bez wątpienia wielkie błędy”<sup>82</sup>.

## Zakończenie

Chociaż w relacjach przedstawicieli państw zachodnich Józef Piłsudski jest różnie oceniany, to w zasadzie wszyscy są zgodni co do tego, że był on kluczową postacią polskiego życia politycznego od listopada 1918 r. do końca 1922 r. Wynikało to z jego silnej osobowości, ogromnej popularności w społeczeństwie i nieskrywanym ambicji, jak też ze słabości jego politycznych rywali. Piłsudski nie zamierzał zadowolić się władzą nominalną. Krytykujący styl jego rządów w latach 1918–1922 przedstawiciele państw zachodnich zauważyli przede wszystkim silną skłonność do jednoosobowego podejmowania decyzji. Rację mieli zatem ci, którzy już w r. 1922 zakładali, że Piłsudski będzie się szykował do powrotu do władzy w odpowiednim dla siebie momencie i na jego warunkach. I taki moment nadszedł w maju 1926 r., kiedy to w wyniku zamachu przejął on władzę w państwie i zaczął wprowadzać system rządów autorytarnych.

---

<sup>81</sup> Tommasini Francesco, dz. cyt., s. 15.

<sup>82</sup> Tamże.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

- Cisek Janusz, *American Reports on the Polish-Bolshevik War 1919–1920*, Warszawa 2010.
- Documents Diplomatiques Français*, 1920, t. 2: (19 mai – 23 septembre), Paris 1999.
- Dziennik Ustaw*, 1919 r., nr 19, poz. 226.
- Lobbyści. Zachodni rzecznicy polskiej niepodległości, t. 2: Raporty z Polski*, wybór i oprac. Andrzej Turkowski, Warszawa 2021.
- Nowak Jerzy Robert, *Mysli o Polsce i Polakach*, Katowice 1994.
- Odrodzenie Rzeczypospolitej w raportach dziennych MSZ 1919–1920*, wstęp i oprac. Piotr Długolecki, Warszawa 2021.
- Piszczkowski Tadeusz, *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, 1918 listopad–grudzień*, Warszawa 2008.

### Wspomnienia

- Carton de Wiart Adrian, *Moja Odyseja. Awanturnik, który pokochał Polskę*, Warszawa 2016.
- D'Abernon Edgar Vincent, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990.
- Gibson Hugh S., *Amerykanin w Warszawie. 1919–1924. Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2018.
- Goodhart Arthur Lehman, *Poland and the Minority Races*, London 1920.
- Gülpen von Paul, *Moje spotkanie z Piłsudskim*, „Niepodległość”, 1936, t. XIV, z. 3 (38).
- Kessler Harry hrabia, *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*, wybór i opracowanie Krzysztof Ruchniewicz, Marek Zybur, Poznań 2018.
- Morgenthau Henry, *All in a Life-time*, New York 1922.
- Tommasini Francesco, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.

### Opracowania

- Bułhak Henryk, *Polska–Francja z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. 1: (1922–1932), Warszawa 1993.
- Chwalba Andrzej, *1919. Pierwszy rok niepodległości*, Wołowiec 2019.
- Davies Norman, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997.
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Pozyskać Francję. Zabiegi Józefa Piłsudskiego o wsparcie Francji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze, Rocznik LI”, 2019, 2, s. 247–263.
- Jędrzejewicz Waław, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I: 1867–1920, Warszawa 1989.
- Łossowski Piotr, *Dyplomacja polska 1918–1939*, Warszawa 2001.
- Musialik Zdzisław Marian, *Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego w bitwie nad Wisłą 1920 r. w ocenie publikacji zachodnich*, [w:] Andrzej Koryn (red.), *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, Warszawa 1993, s. 128–141.

## Artykuły naukowe

Nowak Andrzej, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.

Pajewski Janusz, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

Pasztor Maria, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 2015.

Schramm Tomasz, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej: 1919–1939*, Poznań 1987.

Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

Watt Richard M., *Gorzka chwala. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005.

## Prasa

„La Croix”, 1918–1919.

„Le Figaro”, 1918–1919.

„Le Temps”, 1918.

„L’Humanité”, 1918.

„New York Times”, 1918–1922.

# Józef Piłsudski in the Accounts of Representatives of Western Countries in the Years 1918–1922

## Summary

From November 1918 to December 1922 Józef Piłsudski, as Chief of State, exercised authority over the state and the army. It was an extremely difficult period of building the foundations of the Second Republic, which was watched with great attention by the countries of the victorious Entente. Their representatives in Warsaw – politicians, diplomats, military officers, members of the humanitarian missions, journalists – tried to keep their governments and the public informed of what they considered important. In their reports, unsurprisingly, the person of the Head of State is very often mentioned. Some of them met him only for a short while, but there were also some, especially diplomats, who over the several years of their stay in Poland had the opportunity to know him quite well. Although in the accounts of representatives of Western countries, Józef Piłsudski was evaluated differently, but all agreed, that he was a key figure in Polish political life from November 1918 to the end of 1922. This dominant position of his, on the one hand, was due to his strong personality, immense popularity in society and undisguised ambitions, on the other hand from the weakness of his political rivals. And as it was to turn out several years later that were wright those of the Western witnesses to those events, who predicted at the time of Piłsudski’s withdrawal after the 1922 elections, that he would be preparing to seize full power at an opportune moment for himself.

*Keywords: Piłsudski, representatives of Western countries, the beginnings of the Second Republic, the Polish-Bolshevik war*

## **Józef Piłsudski 1918–1922 metų Vakarų valstybių atstovų pranešimuose**

### **Santrauka**

Laikotarpiu nuo 1918 metų lapkričio iki 1922 gruodžio Józef Piłsudski buvo Valstybės vadovu valdydamas valstybę ir kariuomenę. Tai buvo ypatingai sunkūs II-osios Žečpospolitos pamatų formavimo laikotarpis, kuriam pergalingos Antantės valstybės skyrė didžiulį dėmesį. Jų atstovai Varšuvoje – politikai, diplomatai, kariškiai, humanitarinių misijų nariai, žurnalistai – dėjo pastangas nedelsiant supažindinti savo valstybių vyriausybes ir visuomenes apie įvykius, kuriuos laikė esminiais. Jų pranešimuose labai dažnai minimas Valstybės vadovo asmuo, kas natūraliai neturėtų smarkiai stebinti. Vakarų valstybių atstovų tarpe buvo tokių asmenų, kurie turėjo galimybę tik trumpai jį pamatyti, bet taip pat buvo tokių, ypač diplomatų tarpe, kurie būdami kelis metus Lenkijoje turėjo šansą pažinti jį pakankamai gerai. Nepaisant labai skirtingų Vakarų valstybių atstovų vertinimų, visgi visi pripažino, kad jis buvo pagrindiniu Lenkijos politinio gyvenimo veikėju laikotarpiu nuo 1918 metų lapkričio iki 1922 metų pabaigos. Ši Józefo Piłsudskio dominuojanti pozicija buvo jo stiprios asmenybės, didžiulio populiarumo visuomenėje bei neslepiamų ambicijų išdava iš vienos pusės, bei jo politinių varžovų silpnumo – iš kitos. Ir praėjus keleriems metams įvykiai parodė, kad buvo teisūs tie Vakarų valstybių anuometinių įvykių liudininkai, kurie po 1922 metų rinkimų ir J. Piłsudskio pasitraukimo iš didžiosios politikos numatė, kad jis bus pasiryžęs tinkamu jam momentu perimti visišką valstybės valdžią.

*Raktažodžiai: Piłsudski, Vakarų valstybių atstovai, II Žečpospolitos pradžia, Lenkijos–bolševikų karas*

## **Józef Piłsudski w relacjach przedstawicieli państw zachodnich w latach 1918–1922**

### **Streszczenie**

Od listopada 1918 r. do grudnia 1922 r. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa sprawował władzę nad państwem i wojskiem. Był to niezwykle trudny okres budowy fundamentów II Rzeczypospolitej, czemu z dużą uwagą przyglądały się państwa zwycięskiej Ententy. Ich przedstawiciele w Warszawie – politycy, dyplomaci, wojskowi, członkowie misji humanitarnych, dziennikarze – starali się informować na bieżąco swoje rządy i opinię publiczną o tym, co uważali za istotne. W ich relacjach, co zresztą nie powinno dziwić, bardzo często przewija się osoba Naczelnika Państwa. Niektórzy z nich spotkali się z nim tylko przez chwilę, ale byli też i tacy, szczególnie dyplomaci, którzy przez kilka lat pobytu w Polsce mieli okazję dość dobrze go poznać. Choć w relacjach przedstawicieli państw zachodnich Józef Piłsudski był różnie oceniany, to jednak wszyscy byli zgodni co do tego, że był on kluczową postacią polskiego życia politycznego od listopada 1918 r. do końca 1922 r. Ta jego dominująca pozycja z jednej strony wynikała z jego silnej osobowości, ogromnej popularności w społeczeństwie i nieskrywanych ambicji, z drugiej zaś strony

## *Artykuły naukowe*

ze słabości jego politycznych rywali. I jak się miało okazać po kilku latach, rację mieli ci z zachodnich świadków tamtych wydarzeń, którzy przewidywali w momencie wycofania się Piłsudskiego z wielkiej polityki po wyborach w r. 1922, że będzie się szykował do przejęcia pełni władzy w odpowiednim dla siebie momencie.

*Słowa kluczowe: Piłsudski, przedstawiciele państw zachodnich, początki II Rzeczypospolitej, wojna polsko-bolszewicka*